Nr. 348. Kraków, Sobota 20 Grudnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr. półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „*KURJER*“ — *KRAKÓW*.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Dnia 23 i 24 b. m. wyjdą okazowe numera *Kurjera Polskiego*, każdy w 20.000 egzemplarzy, które zostaną rozesłane po całym kraju.

Ponieważ panom kupcom nastręcza się nadzwyczajna sposobność do rozpowszechnienia ich ogłoszeń, przeto Administracja *Kurjera Polskiego*, począwszy od dnia dzisiejszego, przyjmuje inseraty do wyż wzmiankowanych numerów.

Po świętach, aż do Nowego Roku, pismo nasze będzie wciąż wychodziło w znacznie zwiększonej liczbie egzemplarzy.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	**1** złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	**3** „	— „
Półrocznie . . .	**6** „	— „
Rocznie	**12** „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	**15** „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	**1** złr.	**35** ct.
Kwartalnie . . .	**4** „	— „
Półrocznie . . .	**8** „	— „
Rocznie	**16** „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . .	**4** złr.	**80** ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . .	**5** złr.	**70** ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☛ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej „*Bibljotece Kurjera Polskiego*“.**

Sytuacja kościelno-polityczna w Prusiech.

Cesarz niemiecki i król pruski Wilhelm II, krótko po swem wstąpieniu na tron Hohenzollernów, zabrał się na serjo i z zapałem młodzieńczym do pracy, aby go utrwalić. Syn rodziców o przekonaniach liberalnych, wychowaniec tak rozumnego męża, jakim jest p. Hintzpeter, zrozumiał młody monarcha, że tylko racjonalne reformy, że tylko ścisłe przestrzeganie przepisów konstytucji i usunięcie wszystkiego, coby drażnić mogło którąbądź warstwę społeczeństwa, zapewnić może dynastji ogólny szacunek i przywiązanie ludności, co jest najsilniejszą podporą tronów. Aby mieć możność swobodnego wykonania wszystkich swych pomysłów, nie wahał się cesarz Wilhelm rozstać się z wypróbowanym doradcą swego domu, ubóstwianym przez cały naród niemiecki i uważanym za niezbędnego, księciem Bismarckiem. Jakkolwiek władca Niemiec po ustąpieniu żelaznego kanclerza, zaręczał, że kierunek polityki się nie zmieni, wiedziano powszechnie, że to odnosić się może tylko do polityki zewnętrznej, lecz na wewnątrz spodziewano się radykalnej zmiany systemu.

Nadzieje nie zawiodły. Przedewszystkiem mniej zaczęła ciężyć na obywatelach ręka władzy i każdy mógł odetchnąć swobodniej. Wrócili do swych gniazd rodzinnych, przepędzani z miejsca na miejsce socjalni demokraci i zaczęli bez obawy przed policją naradzać się nad swemi sprawami. Widząc to katolicy, z którymi już książe Bismarck zawarł zawieszenie broni, nabrali otuchy i zaczęli pracować, aby jak najrychlej nastał prawdziwy pokój między państwem a Kościołem. Jedną z najdotkliwszych pozostałości osławionego „kulturkampfu“, jest ustawa wydalająca z granic Rzeszy niemieckiej wielce zasłużone około umoralnienia ludu Towarzystwo Jezusowe i inne pokrewne zakony męzkie. Ufni w poczucie sprawiedliwości swego monarchy poczęli katolicy zbierać podpisy pod petycję domagającą się, aby po zniesieniu ustawy przeciw tylekroć karanym ciężkiem więzieniem socjalistom, wolno było wrócić w strony rodzinne także członkom zgromadzeń, którym najzawziętsi przeciwnicy wydali przed laty ośmnastu świadectwo jak najchlubniejsze. Kiedy bowiem w r. 1872, w czasie rozpraw nad barbarzyńską ustawą, zmarły poseł katolicki baron Mallinkrodt zapytywał kilkakrotnie, za co Jezuici mają zostać ukarani banicją i zażądał dowodów, że chociaż jeden z nich dopuścił się jakiej zbrodni, komisarz rządowy był zmuszony skonstatować, że od r. 1858—1872 t. j. przez cały czas pobytu Jezuitów w Niemczech żaden z nich nie dopuścił się ani zbrodni, ani nawet najmniejszego przekroczenia.

Już w czasie wojny francuzko-niemieckiej, Jezuici, zamknąwszy szkoły, udali się na pole walki, gdzie pielęgnując chorych dokazywali cudów poświęcenia, za co wielu z nich uzyskało zaszczytne odznaczenia. „Czyż to nie wstyd, — wołał w r. 1872 jeden z posłów katolickich, — że mężowie ozdobieni krzyżem żelaznym za gorliwą działalność w służbie ojczyzny, zmuszeni będą poniewierać się po obcych krajach?“ Słowa te rozbrzmiewają obecnie na urządzanych w całej Rzeszy niemieckiej a odwiedzanych przez tysiące osób wiecach ludowych; nadto powtarzają je liczne katolickie dzienniki, oraz cała powódź broszur i pism ulotnych. Czy energiczna ta agitacja odniesie skutek, trudno przewidzieć.

Jakkolwiek liberałowie wywołali kontragitację wśród protestantów, zdaje się, że cesarz Wilhelm II. pójdzie za głosem sprawiedliwości i postara się o zniesienie ustawy, która krzywdzi nietylko interesowane zakony, lecz także wszystkich katolickich obywateli Rzeszy niemieckiej.

Pojednawcze usposobienie cesarza pozwoli niezawodnie także ku wszechstronnemu zadowoleniu załatwić sprawę obsadzenia dwóch osieroconych od dłuższego czasu stolic biskupich t. j. gnieźnieńsko-poznańskiej i strassburskiej. Wierni odnośnych djecezyj żądają, aby następcą św. Wojciecha został Polak z krwi i przekonań a bisk. strassburskim ks. alzacki. Obecny minister oświaty przeciwnie, chciałby wymienione djecezje wydać w ręce biskupów Prusaków w rodzaju księży Koppa, Rednera i Thiela.

Dzięki zabiegom katolików stolica św. nie okazała zbyt wielkiej skłonności do ustępstw; wobec tego zaczął rząd pruski oglądać się za prałatem, któryby posiadał jego zaufanie a z powodu swego pochodzenia nie był zbyt niemiły Polakom. Jako takiego kandydata wymieniają od pewnego czasu naszego Rodaka ks. dra Leona Mieczkowskiego, proboszcza wojskowego w Gdańsku. Dla Strassburga przecież przeznacza p. Gossler podobno ks. Fritzena, staroniemca a prasa berlińska zaręcza, że wyniesienie obydwu wymienionych prałatów uważać należy za czyn dokonany.

Tymczasem dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że do tego jeszcze daleko, zwłaszcza z powodu, że stanowisko p. Gosslera, jako ministra oświaty, uchodzi za zachwiane. Ojciec św. nie bardzo więc spieszy się z załatwieniem sprawy, co do której wolałby się niezawodnie porozumiewać z p. Hintzpeterem, przeznaczonym podobno na następcę p. Gosslera, a cieszącym się zupełnem zaufaniem cesarza. Mówią, że w takim razie nie jest wykluczonem wyniesienie na stolicę biskupią w Strassburgu ks. Edmunda Radziwiłła, który alzatczykom byłby milszy od staroniemca. P. Gossler nie bardzo sprzyjał krewniakowi cesarskiemu, bo za rządów księcia Bismarcka, który bądźcobądź był dorobkiewiczem, wiał prąd nieprzychylny członkom starych rodzin arystokratycznych. Ta właśnie okoliczność oraz chęć osłabienia wpływu biskupa, była powodem, że prymasem Polski został ks. Dinder, a na innych stolicach zasiedli również prałaci, pochodzący z ludu. Dziś w Berlinie odzyskuje znaczenie i wpływ arystokracja. Można się więc spodziewać, że cesarz po jej myśli działać będzie przy nominacji książąt Kościoła, a przyznać należy, że ogół duchowieństwa i ludu katolickiego, byłby z tego zadowolony.

Nie brak przecież i groźnych chmur na horyzoncie kościelno-politycznym w Prusiech. Przedstawiony Sejmowi pruskiemu projekt do ustawy szkolnej, dał katolikom powód do obaw i wywoła niezawodnie ożywioną dyskusję. Czy wynik jej będzie pomyślny dla katolików?

Informacje.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na jedno stypendjum w kwocie czterystu (400) złr. a. w. z fundacji Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendjum *kowalowi*.

Nadane stypendjum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie, przez stypendystę wybranym, wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Kandydaci ubiegający się o to stypendjum winni *najdalej do końca stycznia r. 1891* wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy, nadając stypendjum, może nadto wytknąć stypendyście kierunek, w jakim i miejscowość, w której uzupełnić ma swoje wykształcenie. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendjum, po wykształceniu się za granicą, wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendjum, obowiązany będzie zwrócić fundacji kwotę otrzymaną tytułem stypendjum wraz z 6%.

Wypłata stypendjum odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendyście w chwili wyjazdu za granicę, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendysta wykaże się, że w pierwszem półroczu pobytu swego za granicą, zastosował się do przedłożonego w konkursie programu podróży, a ewentualnie i do dyrektywy przez Wydział krajowy wytkniętej.

W razie, gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej, półrocznej raty stypendjum.

W wykonaniu uchwały Sejmu o ustanowieniu Rady kultury krajowej, Wydział krajowy zawezwał Tow. gospodarcze we Lwowie i Krakowie, zarząd Tow. kółek rolniczych, i Wydział Tow. gal. leśnego, do spiesznego wyboru delegatów. Dopiero po dokonaniu wyboru tych delegatów, przystąpi Wydział kraj. do wyznaczenia 2 członków z pośród swego grona, oraz powoła czterech członków z po za Wydziału kraj. Komisja rolnicza, w tym składzie zwołana, uchwali: przybrać jeszcze czterech członków, a na następnem pełnem posiedzeniu przystąpi do wyboru dwóch wiceprezesów.

Z prowincji.

(Listy *Kurjera Polskiego*).

Komorowice pod Białą dn. 17 grudnia.

Z wdzięcznością donosimy, że „Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej“, dążąc gorliwie do zamierzonego a szlachetnego celu, słusznie zwróciło swą uwagę na fabryczną okolicę miasta Białej, zagrożoną nietylko przez germanizm, ale i przez nurtujące prądy niezdrowych i niekatolickich zasad. Celem położenia tamy szkodliwym wpływom, założyło Towarzystwo oświaty ludowej w tym roku czytelnie ludowe nietylko w Lipniku i Pisarzowicach, ale i u nas. Otwarcie jej odbyło się dnia 14 grudnia, t. j. w niedzielę, po nieszporach. Lud zachęcony z ambony, rozebrał prawie wszystkie nadesłane książeczki. Zauważyliśmy tylko, że się im te książeczki za małe wydawały, chcieliby obszerniejszych.

(Rodakom borykającym się na kresach z niemczyzną, posyłamy serdeczne: Szczęść Boże! Szanownemu korespondentowi dziękujemy za list, i prosimy i nadal o łaskawą pamięć. Redakcja *Kurjera Polskiego*).

Nisko d. 18 grudnia.

Nisko, siedziba c. k. Starostwa, c. k. Sądu powiatowego i innych władz rządowych i autonomicznych, nie ma kościoła. Parafialny kościół w Racławicach jest odległy o dwa, a dla mieszkańców przysiołków nawet o sześć kilometrów.

W roku zeszłym urządzona prowizorycznie kaplica, nie może pomieścić licznej, miejscowej ludności. Wskutek tego zawiązał się Komitet, mający na celu wybudowanie niezbędnie potrzebnego kościoła w Nisku, i celem uzyskania funduszów, zwraca się z gorącą prośbą do ofiarności publicznej.

Na ten cel złożyli: Najjaśniejszy Pan z Arcyksiężną Walerją 200 złr., wielka księżna Modeny 50 złr., arcyksiążę Albrecht 50 złr., arcyksiężna Stefanja 50 złr., książe Jan Liechtenstein 200 złr., hr. Eugenja Kinsky 50 złr., hr. Seldern 20 złr., hr. Karol Lanckoroński 15 złr., ks. kanonik Sulikowski 25 złr.

Rady powiatowe: stryjska 30 złr., rzeszowska 25 złr., myślenicka 5 złr., — Magistraty: jarosławski 10 złr., stanisławowski 10 złr.; inne drobne datki 52 złr.

Dalsze, choćby najdrobniejsze ofiary, uprasza Komitet przesyłać pod adresem: Marja hr. Rességnier Kinsky w Nisku.

Z Komitetu budowy kościoła w Nisku.

Kocioł sekretarz. *M. Majer* przewodniczący.

Lisko 17 grudnia.

Prawie wszyscy Rusini tutejszego powiatu, a na ich czele księża, z wyjątkiem kilku „błagonadieżnych“ wystósowali od siebie adres uznania dla posła Sejmu krajowego p. Romańczuka, w którym to adresie pochwalają jego program i godzą się z takowym we wszystkich punktach a potępiają posła prof. Antoniewicza za jego sympatje dla Rosji.

Dr. Strutyński, adwokat krajowy, osiedlił się w Lisku i już rozpoczął urzędowanie.

Śniegi w naszym powiecie spadły obfite. Sanna wyborna, zwłaszcza, że śnieg zasypał silnie zmarzniętą ziemię.

G.

Zjednoczenie towarzystw dobroczynnych.

Przed kilkunastu laty Rada miejska krakowska uchwaliła wniosek następującej treści:

„Uprasza się pana prezydenta, ażeby, celem usunięcia niewłaściwych wyzyskiwań wsparć, zajął się myślą zcentralizowania działań licznych towarzystw dobroczynnych w Krakowie“.

Pierwsze — i zdaje się ostatnie — posiedzenie delegatów towarzystw odbyło się w r. 1878, wybrano ankietę i wnioskodawcę, prof. Zolla. Kwestja ta traktowaną była obszernie na ogólnem posiedzeniu Towarzystwa św. Salomei w Krakowie dnia 15-go grudnia 1878, o czem świadczy drukowany odczyt w tym przedmiocie, mający motto:

Rozum człowieczy,
Gdy w każdej rzeczy
Ma się na pieczy,
Tem wszystko zleczy.

Nader czynny i zasłużony założyciel towarzystw dobroczynnych berlińskich dr. Strassmann, poruszał tę samą myśl przez długie lata w Berlinie, a myśl jego przed Berlinem wprowadziło w życie Drezno w r. 1883. Stolica Saksonji posiadała wówczas na 246.000 mieszkańców 49 towarzystw i zakładów dobroczynnych, z których jedno *Verein gegen Armennoth und Bettelei*, posiadało przeszło 5000 (pięć tysięcy) płacących członków. Towarzystwa prywatne usiłowały przez kilka lat zaprowadzić zjednoczenie i przełożony miejskiej Rady ubogich (Drezno w r. 1880 zaprowadziło u siebie metodę elberfeldzką) brał czynny udział w tych usiłowaniach, lecz wiele Towarzystw nie chciało zjednoczenia, aż dopiero miejska Rada ubogich urzędownie wzięła się do tej sprawy i szczęśliwie z zadowoleniem ogółu doprowadziła ją do skutku:

Oto są drezdeńskie *pacta conventa*:

§ 1. Wszystkie stowarzyszenia prywatne, poświęcone zaopatrywaniu biednych lub chorych, jednoczą się z miejską Radą ubogich.

§ 2. Cel tego zjednoczenia jest:

a) zniesienie albo przynajmniej ograniczenie zawodowego żebractwa;

b) uniknienie, by pojedynczy ubodzy nie dostawali za wiele jałmużny;

c) wykluczenie niezasługujących na wsparcie;

d) wspólne działanie w razie powszechnej klęski.

§ 3. W celu osiągnięcia tego, co sobie zamierza § 2, wszystkie stowarzyszenia obowiązują się:

1. Wszystkie podania o wsparcia, z wyjątkiem pomocy dla chorych, przedłożyć w biurze Rady ubogich dla wywiedzenia się o petentów.

2. Co do chorych, wszystko, cokolwiek się dla nich czyni w datkach, lekarstwach lub umieszczając ich w jakichkolwiek zakładach, ma być co miesiąc do centralnego biura doniesionem.

3. Wykonywać wskazówki, dane przez Radę ubogich.

§ 4. Żądane informacje, o których jest mowa w § 3 pod Nr. 1, odnoszą się do przynależności i do reputacji petentów do wsparć, jakie poprzednio zkądkolwiek otrzymywali, jak również o ile nie mający przynależności i przybłędy, mogliby przez pytające się Towarzystwo być uwzględnieni.

§ 5. Odpowiedź na pytania, co do petentów, będzie z możliwym pośpiechem na każdem podaniu urzędownie zapisaną i do Towarzystwa odesłaną.

§ 6. Wiadomości o wsparciach będą zapisywane w aktach personalnych ubogich w urzędzie ubogich (beim Armenamte).

§ 7. Z ramienia Rady ubogich będzie przydzielony osobny urzędnik do miejskiego biura ubogich, który będzie obznajmiony ze wszystkiemi podaniami i odpowiedziami, będzie prowadził rejestr i osobny dziennik dla każdego Towarzystwa.

Tłumaczenie tych 7 paragrafów jest cokolwiek skrócone z powodu trudności technicznych wyrażeń biurokratycznych i w razie danym niemiecki tekst powinien być lepiej zużytkowanym.

W pierwszym roku nadesłano do centralnego biura ubogich 2198 podań w celu ich sprawdzenia i wyjaśnienia.

Zasługuje także na wzmiankę, że miasto Drezno, podobnie jak Lwów, sieroty swoje stara się umieszczać na wsi i 313 sierót w roku 1884 umieszczonych było w ośmiu miejscowościach u włościan, a 229 u mieszczan drezdeńskich, w domu zaś sierót było tylko 43 dzieci. Te ostatnie kosztowały rocznie po 528 marek na głowę, a po wsiach kosztowały tylko po 133 marek rocznie. Ten system drezdeński jest obecnie bardzo polecany w Niemczech, jako przynoszący wielkie korzyści pod względem pedagogicznym, moralnym i rolniczym, albowiem młode siły oddaje na korzyść rolnictwa. Dzieci po skończeniu szkoły bezpłatnie u wychowawców pozostają. Oddawanie dzieci na wychowanie ujęte jest mądrze obmyślanemi ustawami, które wciągają do opieki duchowieństwo, lekarzy, szkołę i policję.

Ks. J. S.

Sprawa Padlewskiego.

W dniu 17 grudnia, o godzinie 9½ rano, naczelnik służby bezpieczeństwa, p. Goron, zaaresztował w Paryżu, dziennikarza de Labruyère, w jego własnem mieszkaniu.

Zaaresztowany wiedział już dobrze od dwudziestu czterech godzin o swoim losie i nie okazał żadnego zdziwienia. Prosił tylko, aby mu pozwolono udać się do kąpieli, na co p. Goron zgodził się z całą uprzejmością. Następnie zjadł dobre śniadanie u pani Severine, restauratorki, zamieszanej także w tę sprawę i w towarzystwie dwóch agentów udał się do prefektury policyjnej.

Gdy wsiadał do powozu, liczne grono dziennikarzy radykalnych, urządziło mu owację.

Pani Ducquercy została aresztowaną w godzinę później i również odprowadzoną do prefektury.

Pan Gregoire, u którego przemieszkiwał Padlewski, znajduje się obecnie w Londynie i temu tylko zawdzięcza, iż dotąd nie uległ wspólnemu losowi swoich przyjaciół.

Korespondent genewski dziennika *La France*, ponownie zapewnia, że Padlewski opuścił Francję tegoż samego dnia, po morderstwie dokonanem i udał się prosto do Hamburga. W drodze jednakże zmienił zamiar i w Bremerhafen wsiadł na statek, udający się do Yarmouth, zkąd wyruszył prosto do Londynu. Jeżeli więc p. de Labruyère, odprowadził kogo do Tryestu, to ten z pewnością był oszustem i fałszywie przybrał nazwisko Padlewskiego.

Cała prasa radykalna, występuje nadzwyczaj ostro przeciwko rządowi, z powodu aresztowania p. de Labruyère i pani Ducquercy. Nazywa fakt ten serwilizmem, niegodnym wielkiego narodu.

Swoją drogą, jeneralny prokurator Quesnay de Beaurepaire, nie zważając na głosy dziennikarskie, wydał rozkaz przytrzymania wszystkich osobistości, które pośrednio, lub bezpośrednio, przyczyniły się do ułatwienia ucieczki Padlewskiemu.

* * *

Notujemy głosy prasy rosyjskiej w tej sprawie, charakteryzują one bowiem opinję rządu w tym kierunku. *Nowoje Wremia* przywiązuje nie wiele znaczenia do wypadku z Labruyèr'em i powiada, że jedynym ciekawym punktem byłoby poznanie pobudek. Rząd francuzki uczyniłby dobrze, gdyby się postarał o zbadanie tej tajemnicy, mogącej być w związku z doniesieniem telegraficznem, opiewającem, że aresztowanie Labruyère'a doprowadzi prawdopodobnie do uwolnienia nihilisty Mendelsohna, rozporządzającego znacznym majątkiem. *Petersburskija Wiedomosti* sądzą, że jest to fortel dziennikarski, ubolewają wszakże nad tem, że wypadek ten nastręcza sposobność prasie niemieckiej do podkopywania przyjaźni franko-rosyjskiej, która, jak się okazuje, nie powstrzymuje dzienników francuzkich od protegowania morderców, należących do obozu anarchistów rosyjskich.

Wiadomości polityczne.

Zatarg kościelno-polityczny w Węgrzech.

Depesze przyniosły nam wiadomość o ogłoszonych przez węgierski dziennik *Magyar-Allam* dwóch breve papieskich do prymasa Simora, w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Oba podpisane są przez kardynała Rampollę, i w najsilniejszych wyrazach — jako postanowienie kongregacji kardynałów, który sprawę ze stanowiska dogmatycznego zbadali — orzekają, że Kościół nie może zaakceptować żadnego sposobu postępowania, jeżeli nie przyjmie się jako zasady, iż wszystkie dzieci z małżeństw mięszanych mają być wychowywane w wierze katolickiej.

Drugie breve kończy się uwagą, która brzmi jak następuje: „Nie mogę nie wyrazić Waszej Eminencji, jak głęboko i boleśnie Ojciec św. był dotknięty, kiedy dowiedział się od ministra oświaty, iż kilku biskupów przed czterema laty dozwoliło proboszczom swoich djecezyj, posyłać świadectwa chrztu duchownym innych wyznań i że owi biskupowie odpowiedzieli nawet szlachetnemu hrabiemu na jego zapytanie, iż nic nie stoi na przeszkodzie takiemu przesyłaniu wyciągów metrycznych we wszystkich częściach kraju. Nie potrzebuję Waszej Eminencji wyjaśniać, że Stolica święta jak najostrzej potępia takie postępowanie. Czuję się w obowiązku zawiadomić Waszą Eminencję o tej opinji naszego Ojca św., upoważniając Was do objawienia jej przy nadarzonej sposobności zarówno wymienionym pasterzom, jak i węgierskiemu rządowi, ieżeliby, dowodząc słuszności rozporządzeń rządowych, powoływano się na przykład i powagę owych biskupów".

Zaraz następnego dnia po wydrukowaniu owych breve, ukazało się w *Ungarische Post* następujące oświadczenie: „Ostatni numer *Magyar Allam* ogłasza dwa listy, wystósowane przez kardynała Rampollę, do prymasa Simora, w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Książę prymas z największem oburzeniem dowiedział się o ogłoszeniu obu tych listów, w których posiadanie redakcja *Magyar Allam* przyszła jedynie za pomocą niedyskrecji najwyższego stopnia, albo na jakiej innej nieprzystojnej drodze; listy owe uważać zatem trzeba tak jak za nieogłoszone; na konferencji episkopalnej bowiem jednomyślnie uchwalono zatrzymać je w tajemnicy z bardzo ważnych powodów, na wniosek samego księcia prymasa pochodzący z wyższego zarządzenia — *Magyar Allam* przez powyższe niestosowne postępowanie nietylko nie oddał katolickiej sprawie żadnej usługi, lecz raczej niepomiernie jej zaszkodził. Książe prymas jest przekonany, że koła katolickie rozumiejące dzisiejszą sytuację, dadzą to dotkliwie uczuć pomienionemu dziennikowi, tem więcej, iż się stał niegodnym ich zaufania.

We środę popołudniu odbyła się w Budapeszcie konferencja katolickiego komitetu. Oprócz znacznej liczby arystokratów pojawili się dwaj mieszczańscy członkowie Izby wyższej, nadburmistrz Roth i dyrektor węgierskiego zakładu kredytowego ziemskiego Antoni Lukacs. Byli obecni także trzej biskupi Hornig, Zalka i Steiner, którzy zdawali sprawozdanie z przebiegu obrad na konferencji episkopalnej. Na wniosek hrabiego Ferdynanda Zichego postanowiono, wskutek ustnie wyrażonego życzenia monarchy, nie poruszać spraw kościelno-politycznych podczas dyskusji budżetowej.

Wieczorne wydanie środowe *Pester Lloyda* prostuje na naczelnem miejscu doniesienia wielu dzienników o wtorkowej konferencji episkopalnej pod tym względem, że cesarz bynajmniej do prymasa żadnego pisma nie wystósował; prezydent ministrów zatem nie mógł przekładać prymasowi takiego pisma, choćby nawet bez ministerjalnego podpisu. Mógł atoli ustnie poinformować go o opinjach Najj. Pana, ponieważ przyjmowany był na audiencji u cesarza w niedzielę i z pewnością otrzymał w tej sprawie dokładne wskazówki.

Fremdenblatt pisze: „Oświadczenie pomieszczone w *Ungarische Post* o niedyskrecji redakcji *Magyar Allama* sprawiło w Węgrzech łatwe do pojęcia wrażenie. Tak jak każdy inny widzi to i prymas że opublikowanie *breve* papiezkich nie może działać łagodząco w sprawie kościelno-politycznego zatargu, — i ubolewa nad niedyskrecją zbyt gorliwego klerykalnego dziennika tem więcej, że jak nam właśnie donoszą z Budapesztu — rząd węgierski tymczasem zaprojektował Papieżowi nowy sposób załatwienia sprawy. Papież mianowicie w ostatniej swojej odezwie polecił rozważyć, czyby nie było dobrze, gdyby katoliccy duchowni z końcem każdego roku przedkładali władzom rządowym daty metryczne w przypuszczeniu, że rząd nie będzie z nich robił antyreligijnego użytku. Obecnie rząd za pośrednictwem księcia prymasa zapytał się kurji, czyby przekładanie tych tych dat nie mogło odbywać się co kwartał. Jeżeli się na to kurja zgodzi, jest nadzieja pomyślnego załatwienia całego sporu. Ogłoszenie dawniejszych odezw kardynała sekretarza stanu Rampolli, w których przebija daleko skrajniejsze niż dzisiaj stanowisko stolicy papiezkiej, nie pomoże bynajmniej do pomyślnego zwrotu. Episkopat zamierza założyć nowy dziennik z kierunkiem więcej pokojowym, okazało się teraz bowiem, że *Magyar Allam* sprawę całego zatargu traktował w duchu własnych interesów."

Obrady w komisjach Sejmu pruskiego.

W komisji Sejmu pruskiego, zajmującej się nowym projektem ustawy szkolnej, wystąpił ks. prałat dr. Stablewski z następującemi wnioskami: „Komisja raczy uchwalić, aby paragrafowi 5 nadać następującą formę: „Przedmiotami nauki każdej szkoły ludowej są: religja, język niemiecki, *u dzieci nie niemieckich język ojczysty*"... i tak dalej, jak w projekcie. Dalej proponował ks. Stablewski następujący paragraf dodatkowy: „*§ 17 b Nauki religji udziela się w języku ojczystym.* Bez zezwolenia kompetentnych organów odnośnych Stowarzyszeń religijnych, nie wolno pod tym względem zarządzić żadnej zmiany". Po trzecie, wniósł ks. Stablewski: „Komisja raczy uchwalić, aby prosić pana ministra wyznań, iżby jak najprędzej przedłożył statystykę pruskich szkół ludowych *co do liczby i wyznania dzieci*, uczących się w każdej poszczególnej szkole i zatrudnionych przy nich nauczycieli". Po dłuższej dyskusji nad wnioskiem ks. Stablewskiego na poniedziałkowem posiedzeniu komisji, wnioskodawca cofnął chwilowo swój wniosek co do paragrafu 5, z zastrzeżeniem, iż przy drugiem czytaniu przedłoży go w odmiennej postaci. Na posiedzeniu wtorkowem, postawił ks. Stablewski wraz z dr. Windthorstem i innymi, wniosek o zmianę w § 14. Paragraf ten uległ też znacznej zmianie i brzmi w pierwszej swej części: „Przy urządzaniu szkoły ludowej, należy o ile możności uwzględniać stosunki wyznaniowe".

Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji sejmowej, obradującej nad ordynacją gmin wiejskich, zapadła uchwała, która łatwo za sobą może pociągnąć bardzo doniosłe następstwa. Większość, złożona z konserwatystów i członków stronnictwa centrum i Koła polskiego, odrzuciła przepis projektu rządowego według którego łączenie okręgów dominjalnych i gmin, oraz łączenie poszczególnych gmin w związki wspólnych interesów miało podlegać decyzji korony. Większością 19 głosów (przeciw 8 głosom narodowo-liberalnym i wolnomyślnym) oddała komisja decyzję pod tym względem wydziałowi powiatowemu lub obwodowemu, a względnie Radzie prowincjonalnej. Uchwała ta nie znalazła łaski w oczach rządu, a w dniu wczorajszym, na ostatniem posiedzeniu komisji przed Nowym rokiem, wystąpił przeciw niej stanowczo minister spraw wewnętrznych Herrfurth. Oświadczył on co następuje: „Uchwały zapadłe w komisji nad §§ 2 i 126 projektu rządowego niweczą skuteczność całej ustawy, gdyż oddają pożądane dla państwa łączenie gmin na łaskę i niełaskę ciał autonomicznych, a zwłaszcza wydziałów powiatowych, tak, że prawa Korony pod tym względem zostały znacznie uszczuplone. Brzmienie § 126 daje powód do groźnych obaw, gdyż wyklucza współudział władzy państwowej. Dzisiaj przedłożono mi dwa pisma konserwatywne. *Kreuz Ztg.* nazywa opór rządu przeciw uchwale komisji „czczem doktrynerstwem ministra". Zrzekam się polemiki z *Kreuz Ztg.* Skoro zaś *Nordd. All. Ztg.* wyraża nadzieję, iż rząd przychyli się do uchwał komisji, to winienem przeciw orzeczeniu temu założyć protest i zastrzedz sobie wyjaśnienie stanowiska rządu w *Reichsanzeigerze* Gdyby tu nie chodziło o uchwały pierwszego czytania, tylko o uchwały Izby w trzeciem czytaniu, wówczas oświadczyłby rząd, że nie przywiązuje żadnej wagi do dalszych obrad nad projektem. Potrzeba ogłoszenia ordynacji gmin wiejskich zachodzić będzie bez względu na to, czy uchwaloną zostanie przez obecną Izbę i za dzisiejszego ministra. Wcześniej czy później zostanie reforma pod tym względem przeprowadzona, chociażby napotkać miała na jeszcze większy opór. Tak więc wolnomyślni i narodowo-liberalni uchodzą za największą podporę rządu i z niezwykłą gorliwością stają w obronie praw samowładzy rządowej. Czy konserwatyści niemieccy nagną się do woli p. ministra, trudno przesądzać. Jako objaw charakterystyczny uchodzić może wystąpienie dwóch posłów konserwatywnych, pp. Putkamera z Pławt i Rauchhaupta na wczorajszem posiedzeniu komisji, przyczem obaj się zastrzegli przeciw zarzutowi, jakoby wywody *Kreuz-Zeitung, Nordd. Allgem. Ztg.* odpowiadały zapatrywaniom stronnictwa konserwatywnego. Mimo takiej uległości zdaje się niewątpliwem, iż konserwatyści obstawać będą przy pierwotnej swej uchwale do samego końca. Tym sposobem nie można się spodziewać, iż projekt ordynacji wiejskiej stanie się jeszcze w bieżącej sesji ustawą. Ze względu na oświadczenie p. ministra Herrfurtha trzecie czytanie będzie mogło odbyć się dopiero pod koniec sesji, prawdopodobie dopiero po Wielkiejnocy.

Proces morderców Gouff'ego.

Przypominają sobie czytelnicy zabójstwo komornika Gouffe'go, dokonane w dniu 27 lipca b. r. W swoim czasie donosiliśmy o całej sprawie, obecnie, kiedy w Paryżu rozpoczął się proces, kiedy na ławie oskarżonych zasiedli Eyraud i Gabrjela Bompard, zaspakajamy ciekawość i podajemy główne punkty przebiegu posiedzeń w sądzie.

Długo policja szukała sprawców zbrodni, długo ajenci cały spryt swój wysilali w celu wyśledzenia morderców. O kilkanaście mil od Paryża, w Millery, nad brzegiem rzeki znaleziono szczątki kufra, zawierającego w sobie strasznie pokiereszowane zwłoki. Zwłoki te były właśnie zwłokami Gouff'ego. Śledztwo energiczne wykryło, że morderstwo popełnił niejaki Michał Eyraud przy współudziale swej kochanki, Gabrjeli Bompard. Celem morderstwa był rabunek. Do schwytania Eyrauda przyczyniły się zeznania jego wspólniczki, Gabrjeli Bompard, która oskarżyła siebie i swego kochanka, stwierdzając jednocześnie, że działała w stanie niepoczytalnym, była bowiem przez zahypnotyzowana. Eyrauda schwytano w Hawannie, gdzie zbrodniarz ukrywał się pod przybranem nazwiskiem.

Pierwszy dzień procesu, 18 b. m., przeszedł na odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało blisko godzinę.

Sala przepełniona publicznością z arystokratycznego i dyplomatycznego świata; obecni są posłowie Anglji i Turcji.

Gabriela Bompard ubrana czarno, bardzo skromnie. Wygląda ona na pensjonarkę i na niewinną ofiarę. Eyraud ma minę ponurą, ale zachowuje się impertynencko. Mówi, że nie miał zamiaru zadusić komornika Gouffe'go, lecz chciał jedynie go nastraszyć i wydobyć od niego pieniądze. Przewodniczący podnosi, że przecież Eyraud przygotował był ten kufer, do którego włożył pokrajane wpierw zwłoki komornika, więc znać z góry zamierzał go zamordować, a nietylko straszyć. Gabrjela Bompard powiada, że nic o morderczych zamiarach Eyrauda nie wiedziała.

Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Ku uczczeniu rocznicy śmierci Zygmunta Krasińskiego, utworzył się we Lwowie ścisły komitet pomiędzy młodzieżą akademicką, w skład którego weszli panowie: Bronisław Gabrynowicz, Marjan Starzewski, Tadeusz Sternal i Tomasz Zaklika. Komitet uprosiwszy do protektoratu pp. prof. Romana Pilata i Adama Krechowieckiego, a do artystycznego kierownictwa dyrektora Władysława Żeleńskiego, dokłada wszelkich starań, aby Wieczór ku czci nieśmiertelnego twórcy „Przedświtu" odznaczył się uroczystym i podniosłym nastrojem, i stał się na przyszłość dobrym początkiem obchodów rocznicy śmierci Zygmunta Krasińskiego. W skład programu wchodzić też będą utwory tylko polskich kompozytorów i Zygmunta Krasińskiego, a pomiędzy innemi wymienić już teraz możemy, że p. dyrektor Żeleński przyrzekł komitetowi odegrać na fortepjanie nieznany dotąd swój utwór do słów Krasińskiego „Roma".

* W sprawie odnowienia traktatów handlowych i cłowych z Niemcami, odbyła się wczoraj konferencja delegatów trzech naszych Izb handlowych pod przewodnictwem prezydenta Kiselki, i wiceprezydenta Piepesa. Pierwsze posiedzenie trwało do godz. 2 po południu. Izbę krakowską reprezentują: Baruch, Reich i Dattner; brodzką: Kapelusz, Weiser i sekretarz Frankel. Uchwalono uprosić telegraficznie ministra handlu, aby zawezwał ekspertów dla pojedynczych gałęzi krajowej produkcji. Drugie posiedzenie odbyło się wieczorem

* Sekretarjat banku hipotecznego donosi, że Rada nadzorcza tej instytucji powołała do swego składu, w miejsce ś. p. dra M. Kabata, dra E. Roińskiego. Kupon od akcyi banku płatny 1 stycznia r. p. wynosić będzie 10 złr.

* Pierwszy odczyt dra J. Ochorowicza: „O tajemnicach kapłanów egipskich" zgromadził nader liczną publiczność. „Tajemnice kapłanów egipskich" mówił między innemi dr. O., to jeden dowód więcej, że niemiłosiernie nadużywana sentencja rabina Akiby: „Wszystko już było" mieści w sobie prawdę. Powstają i giną cywilizacje jedna po drugiej. Każda przypisuje sobie zasługę różnorodnych zdobyczy, a jednak i dzisiaj, gdy sądzimy, że ludzkość stanęła wysoko, jak nigdy przedtem, nieubłagana nauka z wnętrza piramid skruszonych, z mumij wyschłych, z resztek wiotkiego papirusu, wykrywa dowody, iż niejedna rzekoma zdobycz najnowszej ery, jest starą — nie jak świat wprawdzie, ale na pewne, jak owe piramidy, mumje i papirusy z przed lat kilku tysięcy...

Na tle odczytu znanego uczonego zarysowały się dobrze znamiona kapłana egipskiego. Postać tę opromienia ogólny szacunek, i to nietylko ze strony ziomków, lecz i ze strony wszystkich ludów, zostających w styczności jakiejkolwiek z Egipcjanami, jak n. p. klasycznych Helenów.

* Namiestnictwo wzbroniło p. Iwanowi Frankowi wygłoszenia odczytu publicznego p. t. „Potęga ziemi w powieści współczesnej".

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Wielogłów piszą nam: Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej założyło Czytelnię ludową w Wielogłowach w pow. Nowosądeckim, poruczając jej kierownictwo miejscowemu nauczycielowi. Dnia 14 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Czytelni w obec licznie zebranej ludności wiejskiej. Ks. proboszcz miejscowy podniósł w prze-

---

OPŁATEK.

Rozszalały, nieokiełznany wicher hulał po stepie — szare fale Czarnego Morza rozbijały się u stóp moich na piaszczystym brzegu opryskując niekiedy i mnie samego białą pianą, gdy zadumany, z okiem utkwionem w bezmierną przestrzeń wody, chodziłem tam i napowrót po samotnem wybrzeżu.

Nigdzie ani płatka śniegu, nigdzie gałązki zielonej choinki, w powietrzu ani jednego dźwięku polskiej kolędy, to miała być wigilja?..

A przecież rok temu, tylko rok, siedziałem u jej boku przy długim, suto zastawionym stole, jej ręka nakładała mi potrawy — poiłem się muzyką jej głosu, którego słodkie dźwięki zdawały się płynąć od owego chóru aniołów, zebranych nad betleemską stajenką.

Ach ta nieszczęsna wigilja! do siwego włosa pozostanie ona dla mnie rocznicą budzącą mi w sercu wszystko, co gorzkie i smutne. W tym dniu, po raz pierwszy, ukochana moja zasiadła między nami dwoma przy wigilijnym stole, między dwóch zaczęła dzielić swoje spojrzenia i uśmiechy, pierwszy raz zarumieniła się pod jego wzrokiem i łamiąc opłatek słuchała życzeń wymawianych jego ustami.

Pocóż wspominać? wszak to już przeszło i nigdy w życiu nie powróci już do mnie ta chwila, kiedym raz pierwszy zobaczył krzyżujące się ich spojrzenia. Dziś nie ma już dla mnie na świecie mojej Klary, nie ma wigilji, domu, nie ma nic z tego co było w przeszłości, bo nie ma już tego samego serca w łonie.

Spojrzałem w koło siebie, z rybackich kureniów dym błękitnym słupem unosił się w niebo, sieć rozwieszona na palach wysychała, czekając wieczornego połowu; wszystko było tak jak codzień. O, i dla mnie to dzień powszedni, nie żadne święto.

Wyjąłem z kieszeni dwa listy odebrane przed paru dniami; jeden był od mego adwokata a zarazem plenipotenta, który mi donosił, że ze wszystkich kupców, zgłaszających się o nabycie mego majątku, najkorzystniejsze warunki podaje mi pan Izaak Rozenzweig, handlarz zbożowy z sąsiedniego miasteczka. Nie będąc jednak pewnym czy przyjmę jego propozycje, pytał mię mój mecenas co ma czynić? ale zarazem dodawał od siebie, że szkodaby było stracić tak dobrego kupca.

Drugi list był od ekonoma, starego Mędlickiego, który znów całkiem przeciwnego był zdania w tej sprawie: „Niech jaśnie pan napędzi tego parszywego kupca, co go Abramko arędarz stręczy i pan „plenipotent" aż tu z nim przyjeżdżał i we dworze go gościł, jak dziedzica jakiego. Bo to wszystko szachraje chcieliby na jaśnie panu majątek zrobić, a tego roku takie śliczne oziminy, jakich nawet za starszego pana nie było, i chybaby to pomsta Boża była, żeby takie żniwo żydowskie ręce robiły.

Dalej poczciwy starowina życzył mi wesołych świąt, Nowego Roku i wszelkich pomyślności ziemskich i niebieskich; dodawał, że tego samego życzy mi także Marta klucznica, Jasiek, Seńko i inni moi fornale, jakoteż i cała gromada, która się łasce mojej poleca i prosi, żebym jej na żydowskie ręce nie spuszczał.

Niepewny i wahający odczytywałem oba te listy: czy miałem zawieść zaufanie tych prostaczków, odsunąć od siebie te serca, które tak lgnęły do mnie poczciwie? Oto i dzisiaj pośpieszyły do mnie z życzliwem słowem i tradycyjnem życzeniem wigilji, one jedne.

Sprzedając majątek Rosenzweigowi zrobię niezaprzeczenie dobry interes, ale znowu szmat naszej ziemi, wymykającej się tak już na wszystkie strony z rąk podupadłego obywatelstwa, przejdzie tym sposobem z mojej winy w ręce obcego żywiołu.

To przesądy, mówiło mi coś w ucho, cóż mnie wiązać może jeszcze z krajem, o którym pragnąłem zapomnieć, podobnie jak i o całej przeszłości, — złoto, oto jedyna dziś potęga, która wszystko podbija i zwycięża, wszakże na wszystkiem innem zbankrutowałem już w życiu.

* * *

Powróciłem do domu zziębnięty i jeszcze więcej zgorzkniały i rozżalony, niż zwykle. Chociaż nie przyznawałem się do tego, w duchu przecież dręczyła mnie myśl, że to *wigilja* moja upływa tak smutnie i samotnie.

W niskim i ciasnym pokoiku mojej „daczy", czekała mnie ona patrząca z ciemnych ram portretu swoją jasną, dziecinną jeszcze twarzyczką; dźwigała na ręku ogromną lalkę i książkę z obrazkami; podarunkami temi przed dziesięciu laty kupiłem sobie tyle pocałunków jej usteczek, tyle uścisków tych pulchnych rączek, które zdawało mi się, że dotąd jeszcze czuję na mojej szyi...

I ujrzałem ją taką, jaką wówczas była, z dwoma złotemi warkoczami, puszczonemi na plecy, skaczącą około zapalonego drzewka i garnącą się do mnie z prośbą o zdejmowanie jej nawieszonych na niem zabawek. Wyciągnąłem obie ręce do portretu: Klaro moja, Klaro, czemuśmy się stali tak obcymi sobie? czemuż nawet w dniu dzisiejszym nie połączy nas choć jeden uścisk ręki, choć jedno życzliwe słowo!

Zapomniała, tak, zupełnie zapomniała o mnie, — cóż dziwnego, jest tak szczęśliwą, że z ust jej nie może wybiedz ani jedno westchnienie; w sercu przepełnionem miłością i nadzieją nie ma miejsca na wspomnienia o kuzynku dziwaku, który wyjechał nagle w obce strony, nie rzekłszy jej słowa pożegnania.

Stara Darka, usługująca mi, nakryła do stołu i podała obiad zwyczajny, mięsny. Tutaj święta Bożego Narodzenia wypadały dopiero za trzynaście dni, a ja nie pomyślałem nawet o poście, bo wigilijna wieczerza wśród mojej samotności i goryczy, która mi serce zalewała, wydawałaby mi się ironją. A jednak teraz potrawy stały nietknięte przedemną i nie mogłem się odważyć podnieść do ust łyżki z rosołem.

W tej chwili Klara przyprawia może migdałową zupę lub kutję, która mi zawsze tak smakowała w domu jej rodziców — jak bardzo musi się starać, żeby dogodzić mężowi, jak ją musi cieszyć ta pierwsza wigilja u siebie!

I zasiądą sobie we dwoje przy wigilijnym stole i tysiąc pocałunków, tysiąc życzeń, wybiegnie na ich usta przy dzieleniu się opłatkiem. Rok po roku, przez całe długie życie, powtarzać się będą te pieszczoty i życzenia i ta wigilja spożywana razem ręka w rękę, z sercem przy sercu. Dom ich coraz bardziej zaludniać i ożywiać się będzie; zielona choinka zapłonie tysiącem świateł i dziecięce błękitne oczy, podobne do oczu Klary, z miłością i wdzięcznością spojrzą na niego i białe rączki pieścić go będą, jak mnie niegdyś jej ręce pieściły.

A ja miałbym patrzeć na to wszystko i o miedzę od nich siedzieć w samotnym dworze, natężając ucho czy nie dojdzie mnie oddźwięk ich radosnego gwaru?

Nie, nigdy! lepiej stokroć w obczyźnie! Lepiej zapomnieć, że gdzieś obchodzą święta, że gdzieś wyczekują na hasło srebrnej gwiazdki wieczoru.

Mimo tego wstałem od stołu, nie tknąwszy przygotowanych potraw; kazałem Darce przyrządzić rybę na wieczerzę, ale nie tłumaczyłem jej, dlaczego teraz nie jeść nie chciałem; wstyd mi było przyznać się przed nią, że w dzień będący dla mnie wigilją, mogłem choćby zasiąść do mięsnego obiadu.

(Dokończenie nastąpi).

mówieniu do ludu, wielką doniosłość Czytelni, która niezawodnie przyczyni się wiel-e do podniesienia oświaty między ludem ejskim, a wyruguje tu i owdzie pojawia- się szkodliwe pisma, mające na celu ład i poróżnienie naszego społeczeństwa. -cił też do gorliwego korzystania z ni, szczególniej w długie wieczory e. Ludność z wielką radością przyję adomość o założeniu Czytelni, wyrażąc świetnemu Towarzystwu oświaty ludowej swą wdzięczność, i już w pierwszym dniu wypożyczyła prawie połowę, z blisko tu książek.

J. Z.

* W Zaszkowie koło Lwowa, zgorzał 14 b. m. młyn, stodoła i szpichlerz p Szofera, który poniósł przez to około 10.000 złr. szkody.

KURJER KOLEJOWY.

* Pomiędzy Mszaną a Kamieniobrodem, przy pociągu osobowym nr. 6, z dnia 17 b. m. pękła obręcz koła przy tendrze maszynowym. Uszkodzenie to spostrzegł natychmiast maszynista i zatrzymał w tej chwili pociąg bez wszelkiego wypadku, za pomocą hamulca parowego. Dopiero po odprowadzeniu maszyny wraz z tendrem z wszelką ostrożnością na stację w Kamieniobrodzie i po zbadaniu dokładnem przestrzeni, puszczono w ruch pociągi osobowe nr. 6 i 8, co spowodowało spóźnienie tych pociągów o 1 - 2 godzin.

* Z kolei Karola Ludwika. Na rok 1891 ustanawia się z ważnością od dnia 1 stycznia 1891 następujące ceny dla rocznych kart abonamentowych, uprawniających do jazdy wszystkiemi pociągami pospiesznemi, osobowemi i mieszanemi, objętemi rozkładem jazdy na linjach c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika i kolei lokalnych: Jarosław — Sokal i Dębica — Rozwadów, a mianowicie:

I. Roczne karty abonamentowe dla wszystkich szlaków c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika i kolei lokalnych Jarosław—Sokal i Dębica—Rozwadów.

Cena rocznej karty abonamentowej wynosi: dla I. klasy 400 złr. w. a., — dla II. klasy 300 złr. w. a., a dla III 200 złr. w. a.

II. Roczne karty abonamentowe ważne na dowolne części szlaku, począwszy najmniej od 50 kilometrów na linjach ck. uprz. galic. kolei Karola Ludwika i kolei lokalnych Jarosław — Sokal i Dębica — Rozwadów.

Dla tych rocznych kart abonamentowych ustanawia się następujące należytości:

Cena podstawowa dla I. klasy złr. 80— dla II. 60 — a dla III. 40 złr. w. a., a przytem pobierać się będzie jeszcze dodatek od każdego kilometra.

Bliższe wiadomości w tym względzie podaje dotyczące ogłoszenie.

* Pomnożenie ilości pociągów mieszanych na szlaku c. k. kolei państwowych Zagórzany—Gorlice.

Od 1 stycznia 1891 kursować będzie na wyż wymienionym szlaku c. k. kolei państwowych, oprócz obecnie w ruchu będących pociągów mieszanych, jeszcze pociąg mieszany Nr. 559, z następującym rozkładem jazdy: Zagórzany odjazd o 5 godz. 45 minut rano. — Gorlice przyjazd o 6 godzinie rano.

NEKROLOGJA.

* W Rzymie zmarł w ubiegły piątek rzeźbiarz sir Edgar Böhm w swej pracowni. Około godziny 6 wieczorem weszła do jego pracowni księżniczka Luiza, córka królowej Wiktorji, a żona markiza Lorne, by przypatrzyć się najnowszym pracom artysty i zastała go w krześle nieprzytomnego. Udała się więc do sąsiedniej pracowni akademika Gilberta, który natychmiast posłał po lekarza, ten zaś skonstatował, że Böhm wskutek udaru sercowego umarł już przed kilkoma godzinami.

* W swej willi koło Ouchy w pobliżu Lozanny w Szwajcarji zmarł 11 b. m. malarz krajobrazowy Franciszek Bocion, liczący lat 62. Malował przeważnie brzegi jeziora genewskiego.

† W Warszawie zmarł w niedzielę w 68 roku życia Józef Żychliński, b. obywatel ziemski i b. budowniczy warszawski.

† W Poznaniu zmarła Agnieszka z Lipskich Baranowska, autorka „Zamku Kościeńskiego“, „Wieńca pieśni polskich“ i wielu innych.

KURJER POZNAŃSKI.

* Bytomski *Katolik* donosi: We Wrocławiu łapał swego czasu jakiś młody rabin żydowski małych chłopców chrześcijańskich; brał do siebie do domu i tam im scyzorykiem upuszczał krwi z miejsc najbardziej mięsistych na nogach i krew ę zbierał na bibułki. Aresztowany i badany w lazarecie w Berlinie osądzony został za warjata obłąkanego i — wypuszczony na wolność. Jakże — czy ma znowu chłopców łapać i krew im upuszczać? Najdziwniejsza to, że rabin nie toczył żydowskiej, ale chrześciańską krew. Skąd przyszedł na ten właśnie rodzaj warjacji?

* Na Górnym Slązku grasuje wśród dzieci dyfterja.

* Ks. dr. Chrząszcz otrzymał probostwo w Pychowicach na Górnym Slązku.

KURJER WARSZAWSKI.

* Pan Jan Grzegorzewski odczytał na posiedzeniu sekcji handlowej Towarzystwa przemysłu i handlu referat o handlu, ze wschodem, a w szczególności z Persją. Referat między innemi wyjaśnia istotę współzawodnictwa z handlem angielskim, francuskim i austrjackim, dalej dotyka kwestji ceny towarów, stanowiska Persji w handlu azjatyckim, wymagań kupców, udziela wskazówek praktycznych, mianowicie: gdzie na wschodzie popłaca towar tani, a gdzie drogi, i wiele innych cennych informacyj dla kupców i fabrykantów.

* Ambasador rosyjski w Berlinie zawiadomił telegraficznie Radę uniwersytetu warszawskiego o złożeniu odpowiedniej ilości limfy Kocha dla użytku klinik warszawskich. Rada po odbiór drogocennego lekarstwa, wysłała dra Brunera, asystenta kliniki teraupetycznej

* Termin konkursu na projekt pomników dla Królikowskiego i Zółkowskiego, upłynął dnia 15 grudnia. Nadesłano cztery projekty. Rezultat konkursu ogłoszonym będzie w drugiej połowie stycznia.

* Z powodu niestawienia się kilku świadków, sprawa Zołotnickich, oskarżonych o pastwienie się nad dzieckiem, na żądanie prokuratora została odłożoną.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W obiedzie danym przez cesarza na cześć luksemburskiego następcy tronu, wzięli udział Arcyksiążęta: Karol Ludwik, Wilhelm, Rainer, książe Paweł meklemburgsko-szweryński, tudzież ministrowie: hr. Kalnoky, hr. Prażak, Bauer, Kallay, hr. Welsersheimb, Zaleski, hr. Schoenborn i br. Gautsch.

* Według sprawozdań urzędowych, straty zrządzone w Austrji przez wylewy w miesiącach sierpniu i wrześniu r. b. wynoszą w Czechach 4,700.000 złr., w Austrji Dolnej 908.000 złr., w Górnej 400.000 złr., w Voralbergu 700.000 złr., na Slązku 180.000 złr.

* Cesarz polecił wyrazić rodzinie zmarłego barona Depretisa swoje współczucie. Pisma kondolencyjne przesłali rodzinie: Arcyksiąże Rainer, hr. Taaffe i inni Ministrowie.

KURJER BERLINSKI.

* Dzienniki niemieckie opisywały życie domowe Kocha, który miał być całkiem niezwykłym oryginałem. Obecnie przyjaciele uczonego ogłaszają, że artykuły owe są czystem zmyśleniem, że przeto Koch w życiu domowem jest podobny do swoich współobywateli. Najuroczystszą chwilą dnia jest dla Kocha godzina, w której, po ukończeniu pracy dziennej, zasiada przy szklance piwa w gronie przyjaciół i ożywionej oddaje się pogawędce. Wesołość panuje wówczas w dobranem towarzystwie bardzo wielka, a posiedzenia trwają do północy.

Rozmaitości.

Honorarja autorów angielskich. Z powodu konfliktu wywołanego polemiką między archidjakonem Farrar o jego dzieło o Chrystusie, a firmą wydawniczą Cassel, pisma angielskie są zdania, że istotnie suma otrzymana przez autora (około 5000 funtów) za takie dwa dzieła jest zbyt mała. Dzienniki przypominają, że firma Longmans zapłaciła Beaconsfieldowi za „Endymiona“ 12.500 funtów (300 tysięcy franków), które wprawdzie w $^2/_3$ im się nie wróciły; ale Walter Scott już dostał za „Woodstock“ 8.750 funtów, Georges Elliot za „Romola“ 7.000 i Thackeray za trzy powieści po 5.000 funtów szterlingów.

Kronika miejscowa.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 20 grudnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Teofila, męczennika.

Kalendarz. Dziś: św. Teofila, męczennika; jutro: św. Tomasza, apostoła.

Kalendarz historyczny. 20 grudnia 1332 roku: Przymierze Wł. Łokietka z Bolesławem księciem śląskim — 1830 roku: Manifest Sejmu polskiego.

Spis ludności w Krakowie. Miasto nasze, z powodu zapowiedzianego na dzień 31 b. m. spisu ludności, podzielone zostało na 20 obwodów, przydzielonych przez prezydenta dra Szlachtowskiego „ad hoc“ delegowanym komisarzom spisowym. Komisarzami zamianowano obecnie, o ile to było możliwem, prawie samych urzędników magistrackich, mając na względzie jak najdokładniejszy rezultat akcji statystycznej, tak wielce ze stanowiska społeczno-ekonomicznego pożądanej. Przy ostatnim spisie, powołano do czynności spisowych osoby prywatne, które jednak z powodu różnorodnych zajęć, nie mogły ich należycie spełnić.

Władysław Żeleński po laurach zdobytych we Lwowie, gdzie, jak wiadomo dwa razy z wielkiem powodzeniem koncertował, powrócił do Krakowa.

Dr. Br. Dembiński napisał dzieło p. t. „Rzym i Europa“, o którem niedawno donieśliśmy. Obecnie praca ta w dokładnem streszczeniu wyszła po francusku, jako biuletyn Akademji umiejętności, przeznaczony dla zagranicznych instytucyj naukowych i uczonych cudzoziemców. Biuletyny te znajdują coraz szersze uznanie w kołach naukowych świata cywilizowanego i zwracają uwagę zagranicy na nasz ruch umysłowy. Należy się wdzięczność profesorowi Smolce, dzisiejszemu sekretarzowi jeneralnemu Akademji, który zainicjował te wydawnictwa najwyższej wagi ze względu na zapoznawanie obcych z polską umiejętnością.

Nowe Stowarzyszenie. W *Czasie* czytamy: „W poniedziałek po południu odbyło się w Krakowie, w sali Towarzystwa Ubezpieczeń, zebranie grona obywateli, którzy zawiązali Stowarzyszenie pod firmą „Spółka wydawnicza polska w Krakowie, zarejestrowana z ograniczoną poręką“. Celem tej świeżo zawiązanej spółki jest wydawanie dzienników, czasopism, broszur, dzieł wreszcie treści belletrystycznej, popularnej lub ściśle naukowej, albo pojedyńczo, albo też całemi serjami. Rozporządza ona do tego czasu kapitałem 100.000 złr. Kierunek interesów Spółki poruczony został, a to w myśl uchwalonego statutu komitetowi zarządzającemu i komitetowi redakcyjnemu. Do komitetu zarządzającego weszli pp.: hr. Stanisław Tarnowski, hr. Andzej Potocki, August Gorayski, hr. Antoni Wodzicki, hr. Karol Scipio, Maurycy Straszewski, Adam Jędrzejowicz. Do komitetu zaś redakcyjnego zostali wybrani: prof. dr. Bobrzyński, ks. prof. Chotkowski, hr. Ludwik Dębicki, p. Marjan Dydyński, prof. dr. Jordan, prof. Kleczyński, prof. Kazimierz Morawski, JE. Paweł Popiel, prof. Stanisław Tarnowski, dr. Stanisław Tomkowicz; nadto wchodzi także do komitetu redakcyjnego prof. Maurycy Straszewski. Działanie swe rozpoczyna Spółka wydawaniem czasopisma tygodniowego, którego pierwszy numer ukaże się w dniu 3 stycznia. Pismo to ma być przystępnem dla najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Gdy najwybitniejsze pióra przyrzekły swój współudział, można mieć nadzieję, że zadość uczyni to pismo potrzebom czasu i znajdzie szerokie koła czytelników. Dążność i działanie Spółki, tak, jak kierunek pisma, będzie narodowy, religijny i zachowawczy. Za pismem dalsze pójść mają wydawnictwa perjodyczne i książkowe. Spółka, mając widoki powiększenia jeszcze na przyszłość znacznie swoich środków finansowych, będzie też miała sposoby i drogi do rozpowszechniania wydawnictw i nakładów“.

Komitet Muzeum narodowego w Krakowie ogłosił sprawozdanie ze swych czynności za r. 1889. Dowiadujemy się zeń, że rok ubiegły nie zanotował się wprawdzie w dziejach Muzeum ani zwiększoną liczbą darów, ani udziałem znaczniejszym publiczności w odwiedzaniu zbiorów, ale mimo to nie przeszedł bez wymownych śladów opieki kraju. Komitet zajął się gorliwie sprawą wykonania ram do obrazu Matejki: „Kościuszko pod Racławicami“, na który to cel ofiarowała Rada m. Krakowa kredyt do wysokości 3000 złr. Wykonania tej czynności podjął się bezinteresownie, znany ze swych starannych robót p. Chrośnikiewicz. Komitet uznaje konieczną potrzebę ratowania od zagłady tego, co stanowiło dumę naszego miasta i pragnie, aby każdy z cechów złożył tytułem depozytów o ile możności we własnej szafie papiery swe i dokumenta, godła i pamiątki, w czem komitet rachuje skutecznie na współdziałanie Rady miasta; zanotować też należy, że w tym kierunku uczynił już początek p. Zajdzikowski, starszy stowarzyszenia szklarzy krakowskich, który złożył kilka ksiąg i papierów, stanowiących pozostałość cechu szklarskiego. Następnie wydział ufundował odpowiednie szafy dla przechowania wielu rycin i litografij muzealnych.

Zbiór ten urósł do poważnej liczby kilku tysięcy, a w r. u. powiększył się ofiarą p. Michałowskiego, złożoną imieniem ś. p. Tadeusza Skarbek Michałowskiego. Zarząd muzealny służył w r. 1889, jak to czyni corocznie, publiczności w opracowaniu dzieł sztuki, a trzech członków jego niosło czynny udział w komitecie restauracji presbiterjum kościoła N. Panny Marji, któremu przewodniczył JE. Paweł Popiel, członek honorowy komitetu.

W dalszym ciągu starannie redagowanego sprawozdania znajdujemy spis darów, złożonych Muzeum przez osoby prywatne. Dochody funduszu muzealnego wynosiły w r. 1889 4878 złr. 43 cnt.; wydatki: 4186 złr., 99 cnt.; pozostało tedy na r. b. 691 złr., 44 cnt.

Sprawozdanie podpisali pp.: prof. Łuszczkiewicz, dyrektor Muzeum i dr. Faustyn Jakubowski, przewodniczący Wydziału.

W muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się dziś od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza Jana Wdowiszewskiego, pod tytułem: „Warunki artystycznego zawodu malarza“, jako wstęp do studjum historji sztuki.

Loterja gospodarcza na rzecz ubogich, obsługiwanych przez siostry miłosierdzia na Kazimierzu, odbędzie się we wtorek 23 b. m. w ujeżdżalni pod Kapucynami. Fanty, jak się dowiadujemy, napływają licznie, a sądząc z poparcia, jakiego nigdy Kraków biednym nie szczędzi, loterja wtorkowa może liczyć na stanowcze powodzenie, czego jej szczerze życzymy. Początek loterji i koncertu orkiestry wojskowej o godz. 2 popołudniu.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się jutro, dnia 21 b. m., wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. (Lokal: ulica Grodzka dom p. Brumera).

P. Antonina Hoffmann prosi nas o umieszczenie następującego pisma:

„Wobec błędnych wiadomości w pismach warszawskich proszę o ogłoszenie, iż roli Elżbiety w „Marji Stuart“ nigdy nie odrzucałam, bo nigdy nie była mi przez dyrekcję teatru do gry proponowaną. Oświadczam, że gdyby dyrekcja teatru przed miesiącem zaproponowała mi odtworzenie roli Elżbiety, odebrawszy ją poprzednio z rąk pani Wolskiej, byłabym, przygotowawszy się należycie, takową z przyjemnością obok pani Heleny Modrzejewskiej grała, bo błędne krążą pogłoski rozsiewane przez nieprzychylnych, jakobym wcale, wespół z panią Modrzejewską na scenie naszej, występować nie chciała. Skoro zatem dyrekcja teatru żadnej w tym względzie propozycji mi nie uczyniła, pojmie każdy, że byłoby z mojej strony nieuczciwością pozbawiać artystkę-koleżankę roli, którą od lat 20-tu grywa zawsze sumiennie, jak to całej krakowskiej publiczności jest wiadomem, i że tę rolę grałam już z panią Heleną Modrzejowską i z panią Rakiewiczową“.

Z Kasyna powszechnego. Na przedstawienie amatorskie w Kasynie powszechnem, odbyte w dniu 17 b. m. pomimo kilku zapowiedzianych na ten dzień towarzyskich zebrań, przybyło bardzo wiele osób. Niemałą atrakcją wieczoru był staranny wybór komedyj i dobra obsada ról przez zdolnych amatorów. Odegrano mianowicie: „Polowanie na męża“ M. Bałuckiego i „Łobzowian“ Wł. Aucsyca. Przedstawienie wypadło świetnie.

Panna My... w roli Anieli, była bardzo naturalną, a w roli Kasi, nadzwyczaj sympatyczną; p. Mie... w roli Magdaleny, okazała niezaprzeczone zdolności sceniczne; p. Si.. w roli Zosi, była pełną wdzięku i p. Wa... w roli babki, była wyborną, wreszcie p. Len... odegrała niewielką rólkę starannie. Wśród obecnych, zauważyliśmy radców sądu, posłów, naczelników władz, wojskowych obywateli, oraz licznie reprezentowany świat urzędniczy.

Z teatru. Trzynasty występ swój na scenie krakowskiej przeznaczyła Modrzejewska na cel dobroczynny; dochód własny z wczorajszego przedstawienia „Ćwiartki papieru“ ofiarowała znakomita artystka dla Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Modrzejewska czuła się wczoraj bardzo dobrze, osłabienie onegdajsze minęło; artystka grała prześlicznie, czarując wszystkich urokiem nieporównanym. Po drugim akcie otrzymała hojna artystka od wdzięcznej młodzieży wspaniały bukiet z żywych kwiatów i zasypaną została mnóstwem eleganckich bukiecików. Publiczność przyjmowała Modrzejewską owacyjnie i nadzwyczaj serdecznie.

Na ślizgawce Krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy, obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa dziś i jutro t. j. dnia 20 i 21 b. m. od godziny wpół do 3 do wpół do 6 po południu.

Na ślizgawce w Parku Krakowskim przygrywać będzie dziś i jutro, w razie sprzyjającej pogody, orkiestra wojskowa od godziny 2 do $5^1/_2$ po południu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 19 grudnia.

Hotel Saski: hr. Adam Grudziński z Brodowa, Kazimiera Godlewska z Markocic, Bernard Kruszyński z Warszawy, Zygmunt Mars z Limanowy, Ignacy Kotkowski z Bodzechowa, Władysław Wierusz Kowalski z Zatoki, Marja Sawińska z Poznania, Henryk Sagasser z Bludenz, Józef Śmietana z Galicji, Leopold Metzger ze Lwowa, Edward d'Arragon z Gdańska.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 20 b. m.: Trzynasty występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna*, tragedja A. Felińskiego.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Lwów 20 grudnia. Na onegdajszem posiedzeniu dyrekcji funduszów propinacyjnych prezydent zawiadomił, że czynsz dzierżawny wszystkich należytości propinacyjnych wynosić ma w Galicji na r. 1890 sumę 3,420.682 złr., z czego do d. 1 grudnia wpłynęło 3,395.032 złr. Zaległość wynosi zatem kwotę 25.650 złr., co stanowi zaledwie $^3/_4$%.

Lwów 20 grudnia. Prezydentem Izby adwokackiej według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie Jan Czaykowski, pierwszym wiceprezydentem Roiński, drugim Gottlieb.

Lwów 20 grudnia. Obywatel tutejszy Antoni Biliński ofiarował na zakład dla nieuleczalnie chorych kwotę 185.000 złr.; oprócz tego kamienicę swoją wartości 50.000 złr., i 40.000 złr. gotówką przeznaczył na założenie i utrzymanie w tej że kamienicy osobnego pawilonu owego zakładu.

Lwów 20 grudnia. Delegaci Izb handlowych uchwalili niektóre postanowienia swoje, w sprawie traktatów handlowych, trzymać na razie w tajemnicy, a to ze względu na dobro interesów Galicji.

Lwów 20 grudnia. Wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska, że policja tutejsza zaaresztowała we Lwowie mordercę Seliwestrowa, Padlewskiego. Wieści te okazały się mylne i powstały ztąd, że przytrzymano jakiegoś fryzjera, tylko co przybyłego z Kongresówki.

Lwów 20 grudnia. Jeden z najlepszych lwowskich zegarmistrzów Łobos odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru, w chwili przeprowadzenia w sklepie egzekucji o kwotę 100 złr.

Trjest 20 grudnia. Dochodzenia przedsięwzięte w sprawie rewelacji Labruyèra wykazały, że morderca Seliwerstowa Padlewski nie wyjechał parowcem Lloyda, odchodzącym ztąd w dniu 1 grudnia do Pernambuco. Żaden inny parowiec od czasu zabójstwa Seliwerstowa nie odpłynął z Trjestu do Ameryki. Zawiadomiono konsulat rosyjski o rezultacie dochodzeń.

Berlin 20 grudnia. Stan zdrowia cesarzowej i dziecka jak najlepszy. Nie ma powodu do żadnych obaw.

Petersburg 20 grudnia. Pięć świeżo ogłoszonych artykułów nowej ustawy przeciwko żydom, nie stanowi jeszcze całej jej treści. Projekt zawiera w ogóle 45 artykułów, które częściowo będą uchwalane i wprowadzane w życie.

Obecnie przedłożony Radzie państwa rozdział zawiera trzy projekty. Pierwszy jest o tyle dla żydów korzystny, o ile znosi linję graniczną 50 wiorst wewnątrz, na której żydom nie wolno było dotychczas mieszkać. Dwa inne projekty postanawiają wydalenie wszystkich żydowskich rękodzielników, aptekarzy, cyrulików, dentystów i akuszerek ze wszystkich miejscowości, których wyraźnie jako miejsca zamieszkania dla żydów nie oznaczono. Wyjątki od tej zasady nastąpić mogą jedynie za specjalnem pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych, ale nawet od uwzględnień, otrzymanych na tej drodze, wyłączone są dzieci, skoro tylko dojdą do pełnoletności, albo zawierają związek małżeński z osobą, niekorzystającą z uwzględnienia.

Paryż 20 grudnia. Sędzia śledczy powziął postanowienie zawieszenia śledztwa w sprawie podejrzanego o współwinę w zamordowaniu Seliwerstowa, nihilisty Mendelsohna.

Bruksela 20 grudnia. Większość lewicy oświadczyła się za zaprowadzeniem powszechnego głosowania; Frere-Orban i Bara z małym zastępem swoich zwolenników są przeciwni tej innowacji. Jednak nie wykluczone jest prawdopodobieństwo, że do porozumienia między obu stronami przyjdzie i rozdwojenia szczęśliwie się uniknie. Dnia 25 grudnia ma się tu odbyć kongres progresistów, który według wszelkiej pewności jednomyślnie oświadczy się za przyznaniem prawa głosu każdemu obywatelowi państwa bez wyjątku.

Rzym 20 grudnia. Imbriani interpelował w Izbie prezydenta ministrów, czy postępowano sobie stosownie do przepisów konstytucji, wyłączając b. ministra finansów Seismit Dodę z gabinetu, i zmuszając do nagłego ustąpienia kanclerza skarbu Giolittiego. Ten ostatni ustąpił prawdopodobnie skutkiem presji zagranicznej, Seismit Doda zaś za udział w udyńskim bankiecie.

Crispi w odpowiedzi oświadczył, że są sytuacje, w których ustąpienie ministra staje się rzeczą nieuniknioną; dzieje się to najczęściej wtedy, kiedy w gabinecie pojawia się zasadnicza różnica zdań. Crispi z interpelacji Imbrianiego robi kwestję zaufania. Mimutoris proponuje wniosek zatwierdzenia postępowania Crispiego, co też uchwalono większością 271 głosów przeciwko 10. Radykalni przed głosowaniem salę opuścili.

Rzym 20 grudnia. Papież w świątecznej mowie do kardynałów odpowiedzieć ma w sposób bardzo ostry na słowa zawarte w mowie tronowej króla Humberta, a dotkliwie obrażające Kościół.

Rzym 20 grudnia. Dzienniki donoszą, że w Watykanie bardzo złe zrobiło wrażenie, że księżniczka Wiktorja pruska, bawiąc wraz z małżonkiem w Rzymie, nie oddała wcale wizyty Papieżowi.

Berno 20 grudnia. Rada narodowa zatwierdziła konwencję zawartą z Austro-Węgrami w sprawie zarazy bydlęcej.

Wiedeń 20 grudnia. Usposobienie giełdy pomyślne. Akcje kred. 303—. Akcje Länderbanku 213·90. Złota węg. renta 102·70. Renta majowa 89·10.

CUKIERNIA
WŁ. SCHMIDA W KRAKOWIE
przy ul. Szewskiej l. 27.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności **na święta Bożego Narodzenia.**

Placki drożdżowe przekładane konfiturami, masą migdałową, orzechową, pralinową, serem, makiem, od 60 cnt. i wyżej.
Strucle puste od 50 cnt. do 4 złr. nadziewane konfiturą, masą migdałową, orzechową, pistaciową od 60 cnt. do 6 złr.
Jajeczniki od 50 cnt. i wyżej.
Torty makaronikowe, orzechowe, migdałowe, grylażowe, ponczowe, biszkoptowe, czekoladowe, chlebowe, Linckie Linckie z galaretą, Linckie z galaretą jabłkową.
Na szczególną uwagę zasługują torty daktelowe, kamienne, Fedora. Provance, Orle, Matylda, Sachera, Margareten.
Cukierki na drzewka biszkoptowe dla dzieci nieszkodliwe 1 złr. 20 cnt. Cukierki na drzewka piankowe, 1 złr. 20 cnt., czekoladowe i z masy 1 złr. 40 cnt. za funt.
Znaczny wybór cukierków, pomadek, czekoladek i petifoures do herbaty od 1 złr. 20 cnt .do 1 złr. 40 cnt. za funt.
Również własnego wyrobu nalewki wódek, starka, pomarańczowa, wiśniówka, malinówka, owocówka.
Wysyłki na prowincję odwrotną pocztą. 952(2-4)

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ
przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt. od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (233-?)

zaraz:
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z przedpokojem na parterze, ulica Studencka Nr. 7.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
2 pokoje pojedyncze na II piętrze od frontu, mogą być z meblami, ul. Basztowa Nr. 18.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 159.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Sklep z piwnicą i lodownią, ul. św. Jana Nr. 1.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój umeblowany na II piętrze, ul. Basztowa Nr. 4.
3 pokoje z meblami, przedpokojem, na II piętrze, ul. Długa Nr. 7.
Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1.
Stajnia na parę koni, ul. Blichowa Nr. 193.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze, Kleparz Nr. 13.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze, ul. Grodzka Nr. 7.
Pokój z meblami na I piętrze może być z wiktem, ul. Wielopole Nr. 12.
Pokoik z meblami na I piętrze, ul. Kanonna Nr. 15.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I piętrze, Dolne Młyny Nr. 8.
Pokój duży z przedpokojem na I piętrze, ul. Sienna Nr. 14.
Stajnia na 2 konie, ul. Garncarska, Nr. 7.

od 1 stycznia.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.

Przestroga
dla posiadaczy papierów wartościowych.

Z każdem ciągnieniem losów i losujących się papierów wartościowych pomnaża się liczba **niepodniesionych**, (t. j. takich losów lub innych papierów wartościowych już wyciągniętych, po których kwoty wylosowane, właściciele się nie zgłaszają) i ta okoliczność pociąga za sobą ogromne dla owych właścicieli straty:
a) przez ubytek procentów, gdyż oprocentowanie wylosowanych papierów wartościowych ustaje z dniem terminu wypłaty.
b) przez umniejszenie się kapitału, gdyż jak wiadomo, kupony od wylosowanych a niepodniesionych papierów wartościowych wypłaca się wprawdzie, ale kosztem kapitału.
Przeciw tym ogromnym stratom poleca administracja „Nadziei" następujący niezawodny środek: to jest, **zaprenumerowanie się na w języku polskim wychodzącą gazetę losowań „Nadzieja"**, pilne przejrzenie zawartych w niej wykazów każdorazowych i dawniejszych, tudzież ostateczną kontrolę w bezpłatnym Dodatku do noworocznego numeru „Nadzieja". 941(2-3)

Prenumerata roczna złr. 1·80.
Administracja gazety losowań „Nadzieja" we Lwowie.

Cukiernia Warszawska
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
w Krakowie,
poleca szanownej P. T. Publiczności na święta
„BOŻEGO NARODZENIA",

Strucle nadziewane masą migdałową, makiem, konfiturą, cygatą od złr. 1 do 6 złr. nadziewane masą orzechową, pigniolową, pistacjową, pralinową od złr. 2 do złr. 8.
Placki drożdżowe od 50 ct. do złr. 5. nadziewane serem, makiem, masą migdałową od złr. 1 do złr. 6.
Torty orzechowy, migdałowy, grylażowy, pączowy, biszkoptowy, czekoladowy, chlebowy. Marientort, Matylda, Aliance od złr. 1.50 do złr. 6. Duchesse, Sokoli, makaronikowy, Provance, Fedora, **Mrożone:** poziomkowy, malinowy, truskawkowy, od złr. 2 do złr. 8.
Cukierki na choinkę konserwowe ½ klg złr. 1.40
Likworowe ½ klg. złr. 1.40. **Marcepanowe** ½ klg. złr. 1.40.
Znaczny wybór cukierków, pomadek, pastylek owocowych, czekoladek, marcepanki (Petifoures). — Łaskawe zamówienia z Prowincji uskutecznia pocztą odwrotną.
Wyroby Cukierni Warszawskiej zostały dwukrotnie na wystawach odznaczone medalami.
Cennik na żądanie gratis i franko. 937(7-7)

H. NIEMETZ
OPTYK i MECHANIK
Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów Sykstuska Nr. 8.
Otrzymał wyłączne zastępstwo na Galicję
MASZYN do szycia
Singiera ręcznych i nożnych
premiowane na wystaw. pierwszemi nagrodami.
Gwarancja na lat pięć
wypłatę przyjmuję ratami, gotówką rabat 943(1-12)

REHMAN i HENDRICH
PIERWSZA
CUKIERNIA W KRAKOWIE
SUKIENNICE.

Poleca przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia **Torty** w 26 ciu gatunkach od 1 złr. 50 cnt. do 10 złr. i wyżej **przekładańce** z konfiturami, **placki** z sera lub maku, **strucle i jajeczniki. czekoladki i pomadki** w przeszło 40-tu gatunkach z jak najwyborniejszemi naturalnemi smakami bez **eterów, czekolady** pierwszych firm francuzkich, wielki wybór **bonbonierek** ozdobnych i kartowanych i wszelkich artykułów cukierniczych.
Polecają też wyborne **wina** francuzkie, hiszpańskie i włoskie, **likiery** francuzkie, holenderskie i krajowe. **Cognac** tylko **francuzki** oraz niezrównane **wódki** własnego wyrobu.
Ceny umiarkowane, **wysyłki** na prowincję dokładnie i na czas wedle życzenia. 933(3-4)

Stare rzeczy stają się znów nowemi.

Przed 100 laty całkiem nie znachodziło się w handlu płótno **z apreturą** gdyż wtedy nie było jeszcze żadnych chemicznych sztucznych blichów.

Dziś znachodzą się w handlu gatunki płócien, które zawierają 10 do 15 procent obcych przez apreturę wprowadzonych przymieszków, a które z trudem dopiero przez pranie mogą być wywabione i właściwy gatunek zakrywają. Ponieważ dla prywatnego kupującego apretura i tak niema żadnego celu, gdyż musi być znowu wywabioną, przeto zdecydowaliśmy się wyrabiać specjalnie szczególnie dla domowego użytku przeznaczone płótno

bez apretury 804

które w porównaniu do swej nadzwyczajnej trwałości jest zadziwiająco tanie.

Próbki z oznaczeniem najtańszej ceny przesyłamy każdemu bezpłatnie. Ceny są następujące:

Nr. 400	piękne płótno, 86 ctm. szer., odpowiednie na różne gatunki bielizny, metr po	złr.	—.55
	dobre płótno, 88 ctm. szer., na bieliznę damską, na koszule męskie tudzież bieliznę do łóżek, metr po	„	—.68
Nr. 900	bardzo piękne płótno na wyborową bieliznę, 86 ctm. szer., metr po	„	—.90
Garnitury adamaszkowe	stołowe na 6 osób od	„	3.50
Garnitury do kawy	białe i kolorowe na 6 osób od	„	2·50
Ręczniki adamaszkowe	pół tuzina od	„	2.50

Równocześnie polecamy:
wszelką bieliznę gotową z płótna i szirtingu, męską, damską i dziecinną;
wszelkie rodzaje wyrobów trykotowych, weinianych, bawełnaanych i niciauych;
prawdziwą bieliznę wełnianą trykotową prof. Dra G. Jaegera;

jako praktyczne podarunki na gwiazdkę i Nowy Rok.

M. Beyer i Spółka
w Krakowie, Sukiennice Nr. 12—14.

SKŁAD
TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERSKICH
pod firmą
EMANUEL TILLES
w Krakowie
poleca swoje zapasy towarów, jakoto:
wielki wybór noży, łyżek z alpaki, bakfonu i brytania. Wagi balansowe, decymalne i kuchenne. Młynki do kawy, pieprzu i migdałów, naczynia kuchenne żelazne i blaszane emaliowane, wielki wybór samowarów rosyjskich, tac, ceraty i wanien. Okucia do drzwi i okien. gwoździe, łańcuchy i narzędzia rzemieślnicze itp.
Łyżwy w wielkim wyborze.
GŁÓWNY SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH
Ceny najumiarkowańsze i stałe.
Wszystkie towary tu wymienione i nie wymienione sprzedaje się hurtownie i częściowo. 931(4-10)

Na święta
Najlepsze piwo
we flaszkach, poleca:
Generalna Agencja
Józefa Holzera
ulica Poselska l. 18
w kam. Brummera
11 butelek 1 złr. z odstawą do domu. 950(2-4)

GERWAZY WROTNIAK
Kraków, ul. Karmelicka.
Handel delikatesów-skład win i herbaty, główny skład Cognacu, rosolisów, spirytusów zagranicznych i krajowych, poleca się nadal łaskawej pamięci i dziękuje za dotychczasowe względy. 951(1-5)

Wilhelm Fenz
w Krakowie
poleca:
WODA KOLOŃSKA,
CRÈME
PERFUMY
MYDŁA
POUDRE LIQUIDE
Saszety
GOLD CREAM
Poudre 948(2-13)
WODA LEŚNA
OŁÓWECZKI
BRILLANTINE
Régénérateurs
BLANC I ROUGE
płynny i suchy.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie.
Opakowanie nie liczy się wcale.

Woda kolońska
krajowa, bardzo dobra
z frabryki
Hr. Marji Tyszkiewiczowej
jedynie na składzie
u Wilhelma Fenza
w Krakowie. 949(2-13)

Wilhelm Fenz
W KRAKOWIE
poleca:
BRONZY
Majoliki
JAPOŃSZCZYZNA
Porcelany
KOSZYKI
Bonboniery
PARAWANY
RAMKI
ALBUMY
Wachlarze
Lampy
Szkatułki 947(2-13)
NECESSAIRY PLUSZOWE
ładne i tanie.
Świeczki i ozdoby na drzewko.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie.
Opakowanie nie liczy się wcale

Wilhelm Fenz
w Krakowie
poleca:
ZABAWKI
nakręcane, pneumatyczne, magnetyczne
LALKI
ŁAMIGŁÓWKI
GRY
UKŁADANKI
Arlekiny
Broń
KOLEJE 946(2-13)
MUZYCZKI
WOZY
Konie. Małpy. Meble.
Kamienie Richtera
podług cennika fabrycznego.
Świeczki i ozdoby na drzewko.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie.
Opakowanie nie liczy się wcale

Godne czytania!
Uwiadamia się Szanowną Publiczność, że bardzo smaczny i tani wikt sporządzony na świeżym maśle przez kuchmistrza ś. p. Alfreda Potockiego, a obecnie restauratora w hotelu Pollera, przy ulicy Szpitalnej w Krakowie mieć można, przy abonamentach na obiady i kolacje opuszczam 40% od podanych cen w spisie potraw. przyjmuję również zamówienia na urządzanie bankietów, kolacji, bali i wieczorków po bardzo przystępnych cenach. 925(10-?)
Z szacunkiem
Józef Danilewicz.

Sala „CZERMAKA"
ul. Lubicz.
Dziś w sobotę dnia 20 grudnia 1
Wieczór nowości muzycznych i karnawałowych.
Program
wykonany przez kapelę wojsk 20 pułku piechoty, pod osobi wnictwem kapelmistrza p. M
1) Maleczek „Polonez". uwertura z op. „Kapitan 3) Kordecki „O zmroku". walc, (wsze). 4). Kordecki „Jaskółeczka" mazurka (najnowsze). 5) Kral „Was ko jetzt? pootpouri. 6) Kordecki „Jak z mazur (najnowsze). 7) Kordecki „F ski" polka française (najnowsze). Rezeb „Spatzencongress" żart muzy b) Hauser „Wiegenlied". 9) Go „Fantazja z Fausta". 10) Maleczek „ gissmeinnicht" polka mazurka. 11) lenberg „Mühle im Schwarzwald" id 12) Maleczek „Vis à vis" kadryl
Początek o 7 wieczorem.

Królewsko Węgierska Krajowa



Piwnica Win

pod nadzorem Wysokiego Królewsko-Węgierskiego Ministerstwa handlu i r nictwa; poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór **win czerwonych i białych węgierskich od 1 złr. 50 ct. za garniec, lub te same od 32 centów za butelkę**; szlachetniejsze według oryginalnego cennika. Nadto **wina zagraniczne, koniaki francuzkie i węgierskie.** Zastępstwo dla Galicji posiada **M. BRZOSTOWSKI w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 27, obok plant.** Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 9·9(3-7)

Handel pod „Kotwicami"
Piotra Jadowskiego
w Krakowie,
ul. Grodzka L. 46,
poleca
wszelkie towary korzenne i delikatesy
Skład herbaty Chińsko-Rosyjskiej
Wina Węgierskie, Austrjackie, Francuzkie, Burgundzkie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie, Portugalskie i Szampańskie.
Rumy, Araki, Koniaki, Likiery i Wódki krajowe i zagraniczne.
Piwa okocimskie, pilzneńskie Bok i Porter angielski.
Obok handlu znajduje się obszerny lokal do śniadań obiadów i kolacyj jako też bilardy.
Lokal otwarty codziennie do godziny 1 po północy.
Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.
Wszelkie towary sprzedaje się po cenach najniższych. 938(3-6)

Na kolędę!
Obrazki w wielkim wyborze, od 12 cnt. za 100 szt. aniołki stojące i do zawieszenia. Książeczki do nabożeństwa od 15 cnt. Różańce i medaliki, poleca
Kazimierz Zajączkowski
pod „Aniołem", plac Marjacki 8. 936 4-5)

W znanej
Kuchni Litewskiej
prawdziwie domowej przy ul. Florjańsk. pod Nr. 15, I. piętro, wydawać się będzie jak każdego roku **wieczerzę** wigilijną, złożoną z 4 potraw (2 ryby)
Cena 75 ct. od osoby.
Zamówienia przyjmuje się do 23 grudnia.
Wszystkie potrawy przyrządza się tylko na świeżem maśle.
929(4-6) Zarząd.

Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy podarek na Gwiazdkę, Imieniny, Nowy Rok
WSPANIAŁE ALBUM
Grottgera 928(4-6)
1) **Wojna** (arcydzieło świata), 11 obrazów (heliograwury).
2) **Lituania**, 6 obrazów.
3) **Ozdobna teka** z angielskiego płótna, bogato złocona.

Cena całego albumu wraz z teką wynosi złr. 8·25.
Zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą. Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:
Biblioteka arcydzieł w Krakowie,
Adam Kaczurba, wydawca.

Franciszek Cembronowicz
MAJSTER SZEWSKI
w Krakowie ul. Dietlowska 51, filja ul. Florjańska l. 4
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct. męskie od 4 złr. 25 ct. wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materjału.
Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 890(10-?)